

# O NABOŻEŃSTWIE CHRZEŚCIJAŃSKIM

Herbert M. Carson

---

## 01. Nabożeństwo w Starym Testamencie

### Podstawowe idee

Bóg Starego Testamentu nie jest po prostu jednym z wielu bogów świata starożytnego. To nie bóg szczepowy, stojący, na przykład, na tym samym poziomie, co Baal Kanaanitów czy bogini Isztar w Babilonii. Jest to Pan panów, Bóg narodów, Bóg historii, Bóg Wszechmogący. Z tego wszystkiego, co Bóg mówi i co płynie z tej podstawowej prawdy wynika to, że Bóg jest Suwerenem; On nie oczekuje na inicjatywę człowieka, bowiem inicjatywa należy zawsze do Niego. Nie jest też od człowieka zależny, bowiem jest doskonały Sam w sobie i jest łaską z Jego strony, że pozwala człowiekowi zbliżyć się do Siebie. Jest On Bogiem nieskończonym, wiecznym, przed którego obliczem należy zająć taką postawę, jaka wyrażona została w modlitwie Samuela: „*Mów Panie, sługa twój słucha*”.

Jest to Bóg, który określa zarówno obowiązek ze strony człowieka oddawania Mu czci, jak też sposób, w jaki powinno się do tego podejść. Stąd pojawia się wezwanie do oddawania czci w formie nakazu: „*Będziesz przejęty czcią dla Pana, twój Boga i jemu będziesz służył*” (5 Moj 6,13). Ten nakaz jest oparty na przypomnieniu, że Jahwe jest Bogiem zazdrosnym. Podobnie jak mąż lub żona nie tolerują żadnego rywala w kręgu intymnych stosunków małżeńskich, Bóg nie zadowolą się podzieloną wiernością. Wierność wobec Niego musi być zupełna.

Te żądania Boga jako Suwerena dostrzec można w szczegółach nabożeństwa w przybytku na pustyni. W opisie konstrukcji przybytku i jego całym wystroju, we wszystkich przepisach dotyczących nabożeństwa, napotykamy wciąż powtarzające się akcentowanie ostatecznego autorytetu determinującego to wszystko, co jest wykonywane. Mojżesz otrzymał dokładne wskazówki: „*Bacz, abyś uczynił to według wzoru, który ci ukazano na górze*” (2 Moj 25,40). Dlatego w miarę posuwania się prac czytamy, że wszystko czyniono tak, jak „*Pan rozkazał Mojżeszowi*”.

To domaganie się postępowania zgodnego z wzorcem podanym przez Boga podczas oddawania Mu czci, ma swoje odbicie w tragicznej historii króla Uzjasza. Pierwszy okres jego panowania obfitował w znaczące osiągnięcia. Zamiast jednak przejawiać pokorę wobec życzliwości Boga, król okazał się arogantem i zarozumialcem. Pomimo wyraźnie określonej woli Boga – tylko przez Niego poświęceni kapłani mają prawo wstępu do świątyni – Uzjasz przekroczył granice wyznaczone przez Boga. Sprzeciw ze strony kapłanów był jakby echem potępienia Bożego. Słowo potępienia, które wyszło z ust kapłana Azariasza uczyniło Uzjasza trędowatym aż do śmierci, co było uroczystym przypomnieniem narodowi judzkiemu, że Jahwe nie będzie tolerował żadnego odstępstwa od Jego ustaleń.

Suwerenność Boga i uległość tych, którzy Mu cześć oddają, znajduje swoje odbicie w hebrajskich słowach, użytych na przedstawienie nabożeństwa czy oddawania czci. W pierwszym rzędzie jest to słowo *abodah* oznaczające służbę spełnianą przez *ebed*, czyli niewolnika. Niewolnik był własnością swego pana i musiał mu służyć. Można nim było dowolnie rozporządzać i podlegał całkowicie życzeniom swego pana. Nie mógł niczego dyktować, mógł jedynie okazywać posłuszeństwo.

Trzeba jednak dokonać pewnego zastrzeżenia. Idealny niewolnik to taki, który służbę swą pełnił z własnej woli, a nie dlatego, że zmusił go okoliczności. Widać to z przepisów regulujących zagadnienie wyzwolenia niewolników po sześciu latach służby. Niewolnik mógł według własnej nieprzymuszonej woli uprzedzić swoje wyzwolenie i zrezygnować z tego aktu. Na propozycję uwolnienia mógł powiedzieć, „Kocham swojego pana i nie chcę być uwolniony”. Wtedy następowała ceremonia ustanowienia przez pana nowych zasad. „*Wtedy jego pan zaprowadzi go przed Boga, potem postawi go u drzwi, albo u odrzwi i przekłuje jego ucho sztydłem, i będzie niewolnikiem jego na zawsze*” (2 Moj 21,6).

Handley Moule podchwycił ten starotestamentowy obraz radości i całkowitej uległości w swoim hymnie:

*Mój Mistrzu, prowadź mnie do swoich drzwi  
Przekłuj jeszcze raz to chętne ucho  
Twoje więzy są wolnością: pozwól mi zostać z sobą,  
Aby ciężko pracować, cierpieć i być posłusznym.*

Tłumacze z Aleksandrii tworząc w II wieku przed Chrystusem grecką wersję Starego Testamentu, czyli Septuagintę, słowo *abodah* oddawali dwoma wyrazami greckimi, które później były używane w Nowym Testamencie. Jedno z nich to *latreia* (choć zbliżony czasownik *latreuo* jest znacznie częściej stosowany). W powszechnym języku greckim było ono stosowane na określenie każdej posługi, jaka była spełniana, na przykład opiekuńcze czynności matki wobec swego dziecka. W Liście do Rzymian 12,1 takie słowo jest użyte dla podkreślenia odpowiedzi na apel „(...) *abyście składali ciała swoje ofiarą żywą, świętą, miłą Bogu*”. Takie całkowite samoofiarowanie się stanowi istotę nabożeństwa w znaczeniu duchowym.

Inne słowo, jakim posługiwała się Septuaginta, a które zostało zastosowane w Nowym Testamencie, to *leitourgia*, które w naszym języku występuje jako *liturgia*. Słowo to jednakże nie dotyczyło spraw religijnych, bowiem używane było na określenie posługi spełnianej przez obywatela na rzecz państwa. Jest ono użyte na przykład w Liście do Filipian 2,30 na określenie służby spełnianej przez Filipian wobec apostoła Pawła. Jego zastosowanie w sferze spraw religijnych widać w Dziejach Apostolskich 13,2 gdzie występuje czasownik *leitourego*: „*A gdy oni odprawiali służbę Pańską...*”. Takie nabożeństwo było liturgią, albo służbą spełnianą przez sługi na rzecz niebiańskiego Mistrza.

Innym hebrajskim słowem wyrażającym tego rodzaju postawę oddającego cześć słudzy Pańskiego jest *szachah*, co oznacza *oddać pokłon do ziemi*. „*Sługa Abrahama... oddał Panu pokłon aż do ziemi*” (1 Moj 24,52). Także, gdy chwała Pańska napełniła nowo poświęconą świątynię Salomona, wszyscy Izraelici „*przykleknęli twarzą do ziemi i oddali pokłon, wystawiając Pana, że jest dobry*” (2 Krn 7,3). Słowo występujące

w tym przypadku w Septuagincie nie zostało użyte przez pisarzy Nowego Testamentu. Jednak, jak zobaczymy później, uwydatniają oni tę samą postawę, mówiąc o „zginaniu kolan”.

W samym sercu biblijnego nabożeństwa znajduje się taka właśnie postawa – pokornego poddania się i szacunku. Występują także inne elementy: oddawanie chwały i dziękczynienie, a czasami okazanie wylewnej radości. Zawsze jednak sprawą podstawową jest okazanie bojaźni i pokory. Adorator Boga może przyjść z ufnością przed Jego oblicze. Może przedstawić swoje potrzeby, mając pewność, że Pan go słyszy. Zawsze jednak jest to posłuszny sługa przed obliczem swego Mistrza, którego ogarnia duch uniżenia i uwielbienia Pana Zastępów.

Stary Testament podkreśla świętość Tego, „który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest Święty” (Iz 57,15). W konsekwencji tego położony jest nacisk na konieczność pokutowania. Zanim człowiek może zbliżyć się do Boga, powinien pojednać się z Tym, którego znieważył swoim grzechem. Stąd też cała struktura nabożeństwa w Starym Testamencie jest ugruntowana na systemie składania ofiar. Zanim człowiek przyprowadzi swoje zwierzę na ofiarę paloną i zanim przyniesie ofiary spokojne, to najpierw mówi o swojej całkowitej zależności od Boga, a potem wskazuje na swoje przywiązanie do Boga – zanim weźmie udział w chwaleniu Boga w świątyni musi uzyskać przebaczenie wyjednanie przez ofiarę zagrzeszną. Ta ofiara ma uświadomić mu ohydę grzechu w oczach Boga, wymogi sprawiedliwości Bożej co do kary za grzech oraz dar miłosierdzia w postaci ofiary składanej w zastępstwie grzesznika. Było to wszystko „cieniem” (obrazem, typem) mającego nadejść Mesjasza, który miał ostatecznie złożyć doskonałą ofiarę, na podstawie której zbuntowani grzesznicy mogli dostąpić pojednania, a następnie czcić i wielbić Boga, który przebaczył ich winy.

Ścisłe związane z potrzebą pokuty i uzyskania przebaczenia jako podstawy nabożeństwa, jest stanowcze domaganie się tego, aby cześć wypływała z pobudek wewnętrznych. Człowiek naturalny, gdy myśli kategoriami religijnymi, często sprowadza nabożeństwo do spraw formalnych i form zewnętrznych. Rozmyśla o poszczególnych czynnościach rytualnych, które należy spełnić, szczególnych dniach świętych, których należy przestrzegać, szczególnych rodzajach modlitw, jakie powinny zostać zmówione. Przeciwno takiej pustej powierzchowności stale i uroczyście protestowali prorocy, kładąc jednocześnie nacisk na to, że prawdziwe nabożeństwo podobające się Bogu ma aspekt wewnętrzny, osobisty. Prorok Jeremiasz z oburzeniem piętnował samozadowolenie formalisty oszukującego siebie częstym posługiwaniem się określeniem „świątynia Pańska”, jak gdyby powtarzanie tej religijnej formułki mogło w jakiś sposób pokryć ogromne braki duchowe. Podobnie prorok Micheasz zadaje dociekliwe pytanie: „Z czym mam wystąpić przed Panem, pokłonić się Bogu Najwyższemu?”. Odpowiedź pod natchnieniem Ducha Bożego jest ostra: „Oznajmiono ci człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo okazując miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem” (Mi 6,6.8).

Ścisłe związane z tym położeniem nacisku na istotę prawdziwego nabożeństwa jest domaganie się przez proroków konieczności konsekwencji życiowej. Dawid, gdy tylko zrozumiał konieczność upokorzenia się i pokuty, nie tylko odczuł dreszcz

przebaczenia, ale wlał w swoje pieśni pochwalne prawdziwe uczucie uwielbienia Boga (patrz: Psalm 32 i 51). Amos, surowy prorok Izraela, piętnuje tych, którzy przynoszą swoje ofiary i jednocześnie okazują nieprawość w swoim życiu: „Nienawidzę waszych świąt, gardzę nimi, i nie podobają mi się wasze uroczystości świąteczne, Nawet gdy mi składacie ofiary całopalne i ofiary z pokarmów, nie mam w nich upodobania... Niechaj raczej prawo tryska jak woda, a sprawiedliwość jak potok nie wysychający” (Am 5,21-24). Słowa jego wielkiego współczesnego z królestwa południowego są echem tego wezwania do sprawiedliwości: „Oto w dniu waszego postu załatwiacie swoje sprawy i uciskacie wszystkich swoich robotników. Oto gdy pościeście klóćcie się i spieracie... Czy to jest post, w którym mam upodobanie? Dzień, w którym człowiek umartwia swoją duszę, że zawiesza swoją głowę jak sitowie, wkłada wór i kładzie się w popiele?... Lecz to jest post, w którym mam upodobanie: że się rozwiązuje bezprawne więzy, że się zrywa powrozy jarzma... że podzielisz twój chleb z głodnym... gdy zobaczysz nagiego przyodziejiesz go...” (Iz 58,3-7). To wszystko przywołuje na pamięć też psalmista: „Gdybym knuł coś niegodziwego w sercu moim, Pan nie byłby mnie wysłuchał” (Ps 66,18).

## Uroczyste święta

Mówiąc o cechach charakterystycznych nabożeństwa w Starym Testamencie, odkrywamy uroczysty charakter wielkich dorocznych świąt. Trzy razy do roku Izrael miał obchodzić święta uroczyste. Najpierw pojawiała się święto Paschy i związane z nim Święto Przaśników. Następnie Święto Tygodni dla uczczenia pierwocin plonów i nareszcie Święto Szalasów na zakończenie sezonu żniw. Te doroczne zgromadzenia miały na celu przypomnienie Izraelitom o podstawowych zasadach dotyczących stosunku Boga do swego ludu, jak też nakłonienie ich do okazywania wdzięczności i chwały. Mieli oni przywoływać na pamięć wyzwolenie dokonane przez Boga w czasie pierwszej Paschy i święcić odkupienie, które uczyniło ich wolnymi. Mieli także wiedzieć przy okazji każdego nowego święta żniw, że Bóg jest stały w swoim przymierzu i wierny obietnicy, iż czas siewu i zbioru będzie udany. Mieli kończyć rok nie tylko wyrażeniem chwały za zbiór, ale ceremonialnym wznoszeniem szalasów, które miały im przypominać o Bożej trosce okazywanej wędrującemu przez pustynię ludowi. Było to wszystko bodźcem do okazywania wiary, że Odkupiciel nigdy nie opuści swojego pielgrzymującego ludu.

Na pięć dni przed radosnym żniwnym dziękczynieniem z okazji Święta Szalasów miał miejsce najbardziej uroczysty dzień w roku – Dzień Pojednania – hebr. *Jom Kippur*. Był to dzień dokładnego badania samego siebie, opamiętania i wyznania. Dzień, gdy brano dwa kozły – jednego zabijano jako odkupieńczą ofiarę, a drugiego – nad nim najwyższy kapłan wyznawał grzechy ludu – wyprowadzano na pustynię. W uroczystych ceremoniach tego dnia zawarty jest wiele nauk starotestamentowych dotyczących nabożeństwa.

Grzesznik nie śmiał zbliżyć się do Boga, ponieważ gniew Boży reaguje na wszelką niepobożność i niesprawiedliwość. Tylko w sposób wskazany przez Boga grzesznik mógł się zbliżyć do Niego. Jego pośrednikiem był najwyższy kapłan; jego pojednawcą była ofiara, a jego celem radosne wyznawanie przynależności do Boga, dzięki czemu jest w stanie wielbić swojego Stwórcę za Jego rozliczne zmiłowania.

Oddawanie chwały nie było jednak związane tylko z okresem świątecznym. Rzeczywiście godną zanotowania cechą starotestamentowego nabożeństwa jest ogromny rozgłos oddawania chwały. Słyszymy Mojżesza i Izraelitów śpiewających pieśń zwycięstwa po wyzwoleniu z Egiptu (2 Moj 15). Widzimy Jozafata prowadzącego swoją armię przeciwko Moabitom z pieśnią pochwalną na ustach (2 Krn 20,22). Słyszymy dźwięki trąb kapłanów i tony cymbałów Lewitów, gdy chwalą Pana, kładąc fundamenty pod odbudowywaną świątynię (Ezd 3,10). Rzucamy przelotne spojrzenie na widzenie Izajasza o odkupionych Pańskich powracających z niewoli z pieśniami, gdy wracają na Syjon (Iz 35,10). Ponad to wszystko słyszymy wzbierający entuzjazm uwielbienia, który przewija się przez Psalmi i osiąga swoje pochwalne *crescendo* w ostatnim Psalmie. Tu jakby wszystkie instrumenty muzyczne są zaangażowane akompaniując ludowi Bożemu w końcowym wybuchu przepelnionej radością pieśni.

## Świątynia

Ścisłe połączona z duchem uwielbienia jest ogromna radość, jaką czciciele znajdowali w czasie nabożeństwa w świątyni. Jest to przepięknie wyrażone w Psalmie 84: *„O, jak miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów. Dusza moja vzdycha i omdlewa z tęsknoty do przedsionków Pańskich. Serce moje i ciało woła radośnie do Boga żywego... Lepszy jest dzień w przedsionkach twoich, niż gdzie indziej tysiąc; Wolę stać raczej na progu domu Boga mego, niż mieszkać w namiotach bezbożnych”*. Dlatego, że świątynia jest miejscem, gdzie Bóg ukazuje swoją chwałę, a psalmista odpowiada z takim radosnym uniesieniem.

To wszystko uprzedza nowotestamentowe wypełnienie się w świątyni Ducha Świętego. Tam, bez świetnej architektury Salomona, najpokorniejsza społeczność wierzących okazuje niezrównaną chwałę obecności zamieszkującemu w nich Panu. Tam także Bóg daje się poznać, a chrześcijanin znajduje najgłębszą radość, we wspólnocie ze świętymi, z którymi w duchowej jedności oddaje chwałę Bogu. Zapewne ktoś mógłby powiedzieć, że starotestamentowe nabożeństwo świątynne, ze swoją muzyką i pieśnią jest nie tylko antycypacją oddających chwałę zborów nowotestamentowych, ale też niebiańskiego chóru aniołów przyłączających się do końcowego *Alleluja* ludzi zbawionych przebywających już w chwale. Wielki obłok świadków jest teraz w niebie śpiewając hymny pochwalne na cześć Baranka, ale nauczyli się oni podstawowego tematu pieśni niebiańskiej w czasie tych lat, gdy Bóg przygotowywał Izraela na wielki dzień, który miał nadejść, gdy ukaże się wreszcie Mesjasz.

Nabożeństwo świątynne wywarło znaczny i trwały wpływ na nabożeństwo zborów (kościół) nowotestamentowych. I tego należało oczekiwać, bowiem nabożeństwo nie jest produktem izraelskich teoretyków religijnych, lecz zostało objawione przez Boga. Zrozumiałe jest zatem, że istnieje bezpośrednia linia duchowego przejścia od świątyni w Jeruzalemie do świątyni Ducha ustanowionej w każdym lokalnym zgromadzeniu wierzących. Ci ostatni stali się spadkobiercami lekcji, jakich Bóg udzielał ich duchowym przodkom. Cechy charakterystyczne nabożeństwa świątynnego będą kontynuowane w podstawowym wzorcu nabożeństwa chrześcijańskiego.

Odarte z zewnętrznej pompy świątynnej, szat, dymu, kadzenia i ceremoniału, nowotestamentowe nabożeństwo utrzymało te same fundamentalne zasady. Odczucie grozy i uszanowania wciąż ma miejsce i jest to słuszne i nieuchronne, bowiem Bóg w swoim majestacie, któremu towarzyszyły grzmoty na Synaju i którego chwała napełniała świątynię, występuje w dalszym ciągu w Nowym Testamencie jako „Ojciec święty” i jako „ogień trawiący”. Zażyłość, z jaką psalmista określa Boga jako Ojca okazującego czułość swoim dzieciom, trwa i uwydatnia się poprzez jeszcze bardziej intymny sposób – w pochwalnym okrzyku wydanym przez usynowione dziecko: „Abba, Ojcze” i w zapewnieniu przebijającym z modlitwy „Ojcze nasz”. Radość stale wciskająca się do pieśni śpiewanej w świątyni, urasta do jeszcze większych rozmiarów w wypowiedzi apostoła Piotra o „radości niewysłowionej i chwalebnej” (1 P 1,8), i znajduje wyraz w „psalmach, hymnach i pieśniach nabożnych” zboru w Efezie. Zrozumienie historii uwydatnionej przez zachowywanie wielkich żydowskich świąt uroczystych trwa w chrześcijańskim upamiętnieniu ważnych historycznych wydarzeń takich jak przyście na świat, męczeńska śmierć i pogrzeb oraz zmartwychwstanie Zbawiciela.

Trzeba dodać, że razem z całą tą ciągłością zaobserwować można głęboki kontrast. Stary Testament był okresem przygotowania, natomiast Nowy Testament jest spełnieniem. Obietnice utorowały drogę do urzeczywistnienia, prorocтва do wypełnienia, symbole i cienie do kwintesencji. Tak więc, cała struktura zakonu ceremonialnego i zewnętrznego wzoru świątynnego nabożeństwa została zastąpiona przez prostotę nabożeństwa w Kościele. Służba kapłańska ze swoją hierarchią osiagającą szczyt w pośrednictwie najwyższego kapłana, znalazła swoje wypełnienie w Osobie Mesjańskiego Najwyższego Kapłana, który złożył ostateczną ofiarę, a teraz ustanowił kapłanem każdego wierzącego z prawem bezpośredniego przystępu do Boga. Kapłaństwo każdego wierzącego utorowało drogę do nabożeństwa w zgromadzeniu Ciała Chrystusa, czyli w zborze.

Tragedią numer jeden w historii chrześcijaństwa stało się zatracenie tego radykalnego nowego początku ukazanego w Nowym Testamencie. Stopniowe przekształcanie prostych obrzędów pierwotnego Kościoła i odzianie ich w ornat lub obszerny rytuał ceremonialny, albo mnożenie się rozmaitych form liturgicznych, doprowadziło do groteskowego wręcz wypaczenia istoty nabożeństwa. Wszystko to ukazuje jak tragiczne w skutkach było owo zaniedbanie trzeźwej oceny, że Stary Porządek przeminął, a nastał Nowy.

Ten podwójny temat ciągłości i kontrastu został wypracowany w szczególach w Liście do Hebrajczyków. Znajduje się tam idea kontynuacji, bowiem chrześcijanie, którzy biegną za Mesjaszem są częścią tego wspaniałego towarzystwa, którego co wybitniejsi przedstawiciele znajdują się na honorowej liście Starego Testamentu zaprezentowanej w 11 rozdziale. Ale jest tam też zauważalny kontrast, bowiem lewicki system nabożeństwa został zniesiony. Kapłani wg porządku Lewiego spełnili swoją służbę na podstawie Bożego mandatu, ale jej czasowy charakter zawsze był widoczny. Byli oni śmiertelni i służba kapłana kończyła się wraz z jego śmiercią, podczas gdy kapłaństwo Chrystusa jest wieczne i niezmienne. Kapłani ziemscy byli grzesznikami, podczas gdy Chrystus jest „*święty, niewinny, nieskalany, odłączony od grzeszników i wywyższony nad niebiosy*” (Hbr 7,26). Ich ofiary były symboliczne, skoro dotyczyły tylko zanieczyszczenia rytualnego, a krew wołów lub kozłów nie

mogła zniwelować samego grzechu (Hbr 10,4). Ofiara złożona przez Jezusa jest natomiast doskonała i niepowtarzalna. Lewici otwierali drogę do ziemskiego przybytku, podczas gdy Chrystus wyjednał dla swego ludu dostęp do samego Boga.

Dla ludu Bożego w czasach jego „niemowlęstwa”, jak wyraża się apostoł Paweł w Liście do Galatów (4,1), język obrazowy prawa ceremonialnego i rytuału lewickiego były środkami błogosławieństwa duchowego. Jednak z nadejściem Mesjasza i wylaniem Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy lud Boży osiągnął „wiek dojrzały”. Powracanie do starych form jest nie tylko swego rodzaju duchową dziecinadą, ale co gorsze, ignorowaniem tego podstawowego faktu, że dokonało się ostateczne objawienie, została złożona ostateczna ofiara i ustanowiony zdecydowanie i ostatecznie nowy wzorzec. Nie ma zatem potrzeby, jak to wyrazili angielscy reformatorzy w sposób bardzo zdecydowany, „wypożyczenia ciuchów z szafy Aarona”.

Trwale duchowe zasady świątynnego nabożeństwa są w dalszym ciągu podstawową strukturą nabożeństwa w chrześcijaństwie, ale w swojej prostocie, w swoim kongregacyjnym charakterze i w swoim śmiałym przesłaniu niewiele ma ono coś wspólnego z ceremonializmem i kapłaństwem. Cała struktura ceremonii miała żywotne znaczenie w okresie przygotowania na przyjście Mesjasza. Teraz jednak tego rodzaju struktura została usunięta po to, aby objawić świątynię Ducha Świętego. Próbowanie zakładania jej na nowo jest nie tylko nierozsądne, ale w sposób wprost tragiczny zaciemnia pełnię i doskonałość dzieła Chrystusa.

## Synagoga

Przejście od rozbudowanej rytualnej służby lewickiej do prostego chrześcijańskiego nabożeństwa nie odbyło się w sposób tak nagły jak mogłoby się wydawać. Szybkie czytanie Biblii od Malachiasza do Mateusza może zaciemnić nam pewien fakt, a mianowicie to, że między ostatnią księgą Starego Testamentu, a pierwszą Nowego minęły cztery wieki. Wszelki głos proroczy zamilkł w tym okresie aż dopiero Jan Chrzciciel zadzwieczał starą proroczą nutą. Bóg w swojej opatrności nie usnął, zawsze był obecny w dziejach Żydów przygotowując ich na przyjście Mesjasza i wyłonienie się „nowego Izraela”. Jednym z ważnych elementów w tym opatrnościowym kierowaniu życiem narodu był rozwój synagogi, która miała mieć potężny i bezpośredni wpływ na porządek i nabożeństwo Kościoła chrześcijańskiego.

Trudno jest powiedzieć, jeśli w ogóle jest to możliwe, kiedy dokładnie zaczęła się rozwijać się synagoga, ale jej korzenie prawdopodobnie sięgają czasu niewoli babilońskiej. Wraz ze zniszczeniem świątyni w Jeruzalemie i rozproszeniem narodu, scentralizowane nabożeństwo wraz z codzienną służbą ceremonialną i świątami religijnymi stało się niemożliwe. Nieuchronnie zaczęły się rozwijać lokalne ośrodki, wychodząc naprzeciw potrzebom duchowym wygnańców. Słowo *synagoga* jest greckim określeniem oznaczającym po prostu techniczną nazwą żydowskiego miejsca nabożeństwa. W następnych wiekach rozproszenie Żydów trwało, aż do czasu powstania kolonii dookoła Morza Śródziemnego. Chociaż świątynia została w Jeruzalemie odbudowana po powrocie z Babilonu, to jednak duchowe potrzeby

wygnańców pozostały. Potrzeby te zaspokajane były przez rozwój synagog, które służyły każdej z rozproszonych wspólnot.

W swojej prostocie z punktu widzenia zarówno urządzenia jak i formy nabożeństwa, synagoga w sposób zasadniczy różniła się od świątyni i była najwyraźniej, zgodnie z zamierzeniem Boga, przygotowana na nowe wydarzenia, jakie miały nadejść wraz z przyjściem Mesjasza. W synagodze nie było ołtarza, nie składano żadnych ofiar. Zamiast tego znajdowała się tam przenośna arka zawierająca zwoje z Zakonem i pismami Proroków, które były odczytywane z podium. Miejsce składania ofiar zajęło czytanie Zakonu – Tory – i recytowanie modlitw.

Tzw. *Miszna*, ustny zakon, który datuje się na II wiek przed Chrystusem, wyszczególnia pięć części nabożeństwa synagogałnego. Rozpoczynało się ono od *Szemy* – (hbr. *słyszec*). Składało się na nią powtarzanie słów: „*Słuchaj Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie*” (5 Moj 6,4). Łącznie z czytaniem 5 Moj 6,4-9 odczytywano kolejne teksty z tej samej księgi rozdziału 11,13-21, gdzie znajdowały się obietnice błogosławieństw dla posłusznych i wyjątki z 4 Moj 15,37-41, gdzie był natarczywy apel skierowany do nieposłusznych.

Po *Szemie* następowało czytanie Zakonu, a następnie z Proroków. Po tym następował komentarz z napomnieniem skierowanym do zgromadzenia, aby stosowało się do Pisma Świętego. Do takiego skomentowania mógł zostać zaproszony ktoś gościnnie przebywający w zgromadzeniu, pod warunkiem, że był w stanie sprostać temu zadaniu. Dlatego Jezus czytał z proroctwa Izajasza w synagodze w Nazarecie, a następnie wyjaśniał Słowo (Łk 4,16). Nie był to przypadek odosobniony, bowiem Mateusz pisze o obchodzeniu przez Jezusa Galilei: „(...) *nauczając w synagogach i głosząc Ewangelię o Królestwie*” (Mt 4,23). Podobnie Paweł został zaproszony przez przełożonych synagogi w Antiochii Pizydyjskiej: „*Mężowie bracia, jeżeli macie coś do powiedzenia ku zbudowaniu ludu mówcie*” (Dz 13,15).

Po skomentowaniu Słowa następowało błogosławieństwo, które kończyło nabożeństwo. Nabożeństwo było urozmaicone prawdopodobnie śpiewaniem psalmów. Struktura nabożeństwa synagogałnego znalazła swe odbicie w tworzącym się wzorcu nabożeństwa chrześcijańskiego, gdzie modlitwa, oddawanie Bogu chwały, czytanie Pisma Świętego i kazanie stanowią zasadnicze elementy składowe. Uwydatnia się też podobieństwo roli starszych lub przełożonych synagogi, z których jeden był wygłaszającym kazania, do roli starszych opisanych w Listach Pasterskich, którzy łączyli funkcję nauczycielską z funkcją przywódcy (przełożonego) i dlatego określano ich tytułem prezbitera (starszego) lub biskupa (nadzorcy). Synagoga była więc rzeczywiście zamierzonym przez Boga przygotowaniem dla Kościoła.

---

### **Herbert M. Carson, *Hallelujah! Christian Worship***

„Czcic Boga to zdawać sobie sprawę z tego, do jakiego celu Bóg nas stworzył” – oto podsumowanie autora do zagadnienia nabożeństwa.

Jak powinniśmy czcić Boga? Dlaczego powinniśmy czcić? Kiedy powinniśmy czcić? Gdzie powinniśmy czcić? Na wszystkie te pytania znajdują się odpowiedzi udzielone przez żyjącego Boga w obfitym sprawozdaniu Jego objawienia – w Biblii.



Nabożeństwo to nie zwykle praktykowanie ustalonego porządku lub odpowiedniej liturgii. Nie jest to swobodny wyraz wewnętrznych duchowych sentymentów. Warto zastanowić się, czym naprawdę jest nabożeństwo albo oddawanie czci Bogu.

Pomoże nam w tym materiał zaczerpnięty z książki Herberta M. Carsona „Hallelujah! Christian Worship”. Autor był pastorem ewangelicznym w Bangor w Północnej Irlandii. Był autorem kilkunastu książek i współautorem Nowego międzynarodowego słownika Kościoła chrześcijańskiego oraz Biblijnej encyklopedii obrazkowej.

Prezentowany przez nas materiał ukazał się w miesięczniku Chrześcijanin nr 7-8/1984. Przekładu dokonał A.P. a do druku zredagował Edward Czajko.

Przez ponad 20 lat ten podwójny numer był udostępniany jako lektura studentom Szkoły Biblijnej i Warszawskiego Seminarium Teologicznego. W 1999 roku został przygotowany w postaci pliku przez Instytut Wydawniczy Agape dla potrzeb kandydatów na diakonów Kościoła Zielonoświątkowego przygotowujących się do egzaminu kościelnego. We wrześniu 2013 roku został na nowo zredagowany przez Kazimierza Sosulskiego.

**Pozostałe części:**

02. Nowotestamentowy wzorzec nabożeństwa
03. Trynitarna struktura nabożeństwa
04. Pełna odpowiedź z naszej strony
05. Miejsce kazania w nabożeństwie
06. Kolekty i ofiary
07. Chrzest
08. Chrystus – nasz Baranek Wielkanocny
09. Wieczerza Pańska
10. Goście Chrystusa przy Jego stole
11. Amen
12. Alleluja